

Pożegnanie Profesora Władysława Turskiego



Polskie Towarzystwo Informatyczne z głębokim smutkiem żegna znakomitego teoretyka i dydaktyka nauk informacyjnych, legendę polskiej informatyki, kawalera Orderu Odrodzenia Polski, założyciela i pierwszego prezesa naszego stowarzyszenia, naszego Kolegę, członka British Computer Society - Chartered Institute for IT oraz Royal Academy of Engineering,

Profesora Władysława Marka Turskiego.

Profesor Władysław Turski, choć utożsamiany bez reszty z informatyką, był też astronomem, który rozpoczął przygodę z ETO, jak wówczas zwano informatykę, wykorzystując maszyny cyfrowe do obliczeń. I choć z czasem informatyka stała się sferą działalności profesora, to często przywoływał początki tej swej aktywności. Na ostatnim Kongresie Informatyki Polskiej w 2003 roku, w znakomitym, wygłoszonym ze swadą wykładzie zadał pytanie: do czego są komputery?, i odpowiedział: początkowo myślałem, że komputery są do wykonywania obliczeń, potem sądziłem, że komputery są do uruchamiania programów, a teraz wiem, że komputery są po to, aby były! Takie stwierdzenie było charakterystyczne dla profesora - lakoniczne i trafne zarazem dla naszego współczesnego świata, w którym informatyka, komputery są wszędzie, a wręcz wszystko staje się informatyką i w którym paradoksalnie zasadna oraz zgodna z opinią profesora jest jednocześnie konstatacja, iż informatyka nie ma znaczenia (*IT doesn't matter*). Potrafił uchwycić sedno rzeczy i potrafił przekazać je słowami wyrazistymi i dobitnymi, a jednocześnie jasnymi i prostymi.

Przy czym były to słowa polszczyzny poprawnej, wręcz wzorowej. Na tych językowych wzorach, przy okazji wzorów oczywiście przede wszystkim wiedzy zawodowej, profesor wychował pokolenie polskich informatyków. Mówiąc o terminologii profesor zawsze gromadził liczne audytorium, a następujące po takich wykładach dyskusje w kularach bywały niekiedy bardziej radykalne niż same wykłady. Jak wtedy, gdy na Jesiennych Spotkaniach PTI (mragowskich, już z początku tego wieku), w przytomności gościnnie obecnego profesora Andrzeja Markowskiego, padło stwierdzenie o (niewybaczalnym) permissywidmie polonistów wobec rozprzestrzeniania się anglicyzacji języka polskiego, i gdy jako przeciwwaga pojawiły się ulubione przez profesora Władysława Turskiego przykłady tworzenia polskiej terminologii informatycznej - jak choćby bardzo udany termin oprogramowanie (wzorowany na ożagłowaniu) czy staranna, konsultowana szeroko praca profesora Stefana Paszkowskiego przy legendarnym tłumaczeniu podręcznika języka Algol.

I choć nie zawsze propozycje językowe profesora Władysława Turskiego weszły do użycia jako jedyne - jak np. wyjątkowo zgrabny termin pośrednictwo zamiast interfejsu (vide artykuł w trzecim numerze Biuletynu PTI z 1987 roku), to taka część osobowości profesora - wyrazisty, staranny język ojczysty - też pozostanie w nas na zawsze.

Tak jak pozostanie z nami cały naukowy, dydaktyczny i teoretyczny dorobek profesora, który stworzył w ciągu swego życia i który nam pozostawił. Klasycznymi pozycjami, aczkolwiek obecnie już historycznymi, tym niemniej obowiązkowymi w tradycyjnej bibliotece informatyka są bez wątpienia takie prace profesora, jak Propedeutyka informatyki, Struktury danych, Metodologia programowania czy Podstawy użytkowania maszyn cyfrowych w ośrodkach naukowo-technicznych. Wychowało się na nich pokolenie polskich informatyków, również tych, których droga ku tej nauce i zawodowi miała - tak jak u profesora - początek w innym obszarze wiedzy. A ci, którym dana była możliwość studiowania pod jego opieką, pamiętają nie tylko jego książki, ale też to, jak był wymagający, wręcz groźny dla adeptów informatyki, jakim sukcesem było zdać przed nim egzamin, jak wiele się od niego nauczyli dzięki temu. Pomną też o wielkim autorytecie, którym się cieszył, i o niekłamany szacunku, który go otaczał na Uniwersytecie Warszawski, w Instytucie Informatyki Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki. Instytucie, którego był wieloletnim dyrektorem, i wydziału, którego był dziekanem.

Miał też profesor szeroki dorobek praktyczny. Początkowo był on związany z jego pierwszą specjalizacją i dotyczył wykorzystania komputera Urał-2 - poprzez system programowania symbolicznego KLIPA oraz

dalekopisowe bieżące analizowanie danych obserwacyjnych w krajach RWPG, co pozwalało na wyliczanie efemeryd satelitów Ziemi. Aktywnością już strictly informatyczną był między innymi udział profesora w stworzeniu Systemu Operacyjnego Dualnie Aktywnego (SODA) dla komputerów Odra 1204, a następnie w adaptacji systemu OS/360 dla komputerów R-32/34 Jednolitego Systemu (klonów maszyn IBM 360).

Całokształt działalności profesora Władysława Turskiego zaowocował nie tylko członkostwem w renomowanych organizacjach i zespołach redakcyjnych zagranicznych i międzynarodowych, ale też zaliczeniem go przez British Computer Society - Chartered Institute for IT do doborowego grona informatyków z tytułem Distinguished Fellow. Godnością tą od roku 1971 zostało uhonorowanych niespełna 30 osób, wśród nich m.in. Edsger W. Dijkstra, admirał Grace M. Hopper, Andriej Jerszow, Gene M. Amdahl, Donald E. Knuth, Tim Berners-Lee.

Wobec takich dokonań profesora niezmiernym honorem dla Polskiego Towarzystwa Informatycznego jest i pozostanie to, iż był on współzałożycielem stowarzyszenia, jego pierwszym, przez dwie statutowe kadencje, prezesem i członkiem honorowym. Przez pierwszą dekadę istnienia towarzystwa był najważniejszą osobą wyznaczającą kierunki naszego działania, umiejacą w ówczesnej rzeczywistości takie istotne dla informatyki oraz korzystne dla stowarzyszenia kierunki zlokalizować. Warto przypomnieć niektóre z nich: niezmiennie utrzymywanie niezależności finansowej PTI, konsekwentną i skuteczną walkę z błędnymi (a obecnie mogącymi być ocenianymi wyjątkowo jako surrealistyczne) uregulowaniami, jak przykładowo uzyskanie wydawania celnych zezwoleń na osobisty przywóz mikrokomputerów podczas odprawy celnej (przed tym zezwolenia były wydawane, ale po dłuższym czasie, a komputery były deponowane w składach celnych), pragmatyczną koegzystencję z ówczesną władzą (podczas uroczystości XXX-lecia w 2011 roku profesor wspominał o dylemacie zachowania się wobec niezawieszenia PTI po ogłoszeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku i decyzji zamiast demonstracji wykorzystania tego faktu jako możliwości działania na rzecz informatyki i informatyków), prowadzenie działalności usługowo-badawczej (prac zleconych przez jednostki gospodarki uspołecznionej), która zapewniała w tamtych czasach samofinansowanie się towarzystwa oraz godziwe, dodatkowe legalne przychody osobiste wykonawców, stałe propagowanie i podnoszenie świadomości o aktualnych ogólnych trendach związanych z informatyką, nawet jeśli pochodziły z zagranicy, z obszarów gospodarek rynkowych, a więc były natenczas w Polsce egzotyczne. Wśród innych można wspomnieć kwestie jakości kształcenia informatyków i zamysłów zmniejszenia(!) ich liczby w Polsce, ideę stworzenia systemu informatycznych stopni zawodowych, paradymaty wytwarzania oprogramowania z nadrzędną rolą zamawiającego (według słów profesora, o których warto pamiętać niezmiennie - to klient ma rację, gdyż to on płaci informatykom, a nie oni jemu!), czy wreszcie sprawy praw autorskich i nielegalnego wykorzystywania oprogramowania. Problematykę tę wymienioną, ale nie tylko, profesor poruszał w ramach pełnienia swoich organizacyjnych obowiązków, ale też w publikowanych przez Biuletyn PTI artykułach i felietonach. Nadal stanowią one doskonałą lekturę, również ze względu na ich wysokie walory językowe. Podobnie jak późniejsze felietony profesora zamawiane przez periodyki komputerowe PCkurier czy Teleinfo lub miesięcznik Wiedza i Życie.

Rolę i znaczenie profesora dla nas przypomnieliśmy w niedawnym wspomnieniu o nim Rada Naukowa PTI. Przypomnieliśmy też jego dbałość o tradycyjną formę tytułowania się między sobą członków towarzystwa kolegami, choć wobec niego mogło dla wielu z nas to być trudne - widząc jaką się cieszył estymą i z jaką atencją był przyjmowany na naszych zjazdach członkowskich.

Żegnając naszego wielkiego Kolegę, Prezesa, Profesora Władysława Marka Turskiego, zachowajmy jak najdłużej w naszych sercach i umysłach pamięć o Nim, i wspierajmy się w naszych działaniach tym, czym nas obdarzył - jego naukami, wiedzą, doświadczeniem, dziełami. Pozwoli to po części być Jemu z nami nadal.

Wielce Szanowny, Drogi nam Kolego, spoczywaj w pokoju!

Cześć twojej pamięci!

W imieniu Zarządu Głównego PTI
Prezes Marian Noga

<http://arch.pti.org.pl/Aktualnosci/Archiwum-Aktualnosci/Archiwum-aktualnosci-2013/Pozegnanie-Profesora-Wladyslawa-Turskiego> 190310